GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Cena 10 groszy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

DZIŚ DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Środa 19 Października 1932 Nr. 291

Wojna komuny i socjalistów z hitlerowcami

W Wiedniu 7 zabitych i 30 rannych w Dortmundzie 2 zabitych i 12 rannych

WIEDEŃ. (A.T.). Na przedmieściach Wiednia doszło wczoraj do krwawego starcia między socjalistami i hitlerowcami. Z okien Domu Robotniczego padło kilka salw w kierunku oddziału hitlerowców, maszerującego przez ulice. Dowódca oddziału hitlerowskiego padł na miejscu trupem, trafiony kulą w czoło. Oprócz niego zabitych zostało 6 hitlerowców, 30 zaś odniosło rany.

Palicja przeprowadziła rewizję w Domu Robotniczym, gdzie znaleziono kilkadziesiąt karabinów i rewolwerów. Aresztowano 60 osób.

BERLIN. (P.A.T.). W Dortmundzie, gdzie miał wczoraj przemawiać kanclerz Papen, doszło przed południem do krwawych zaburzeń. W walce, w której brali udział hitlerowcy i komuniści zabitych zostało 2 osoby, a 12 odniosło ciężkie rany. Policja, interwenjując w czasie starć użyła broni palnej, dając salwę do demonstrantów. Wśród zabitych jest jeden hitlerowiec i jedna kobieta — przechodzień, wśród ciężko rannych jest jeden policjant.

BERLIN. (P.A.T.). W Berlinie doszło do ostrych starć pomiędzy hitlerowcami a komunistami. W wyniku bójek 2 komunistów odniosło ciężkie rany. Policja interwenjowała, aresztując kilkanaście osób, u których skonfiskowano broń palną.

Ubezpieczenia społeczne

pracowników umysłowych

Stosownie do naszej zapowiedzi, odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Naczelnej Unji Zw. Zaw. Pracown. Umysł. Na porządku dziennym znajdowały się najaktualniejsze zagadnienia pracownicze ostatniej doby.

Po wyczerpującej dyskusji na wniosek Komitetu Wykonawczego Unji Rada Naczelna postanowiła zgłosić akces Unji do dwóch międzynarodówek pracowniczych, a mianowicie do Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych w Paryżu oraz do Międzynarodowej Federacji Neutralnych Organizacyj Zawodowych Pracowników Umysł. Najemnych w Strasburgu.

Długą debatę wywołała sprawa ustosunkowania się Unji do zagadnienia reorganizacji ubezpieczeń społecznych. W konsekwencji powzięto uchwałę, domagającą się odrębnego ubezpieczenia emerytalnego dla pracowników umysłowych.

W odniesieniu do deficytu Z. U. P. U. w dziale świadczeń na rzecz bezrobotnych Rada Naczelna stwierdza, że pokrycie tego deficytu *nie może być jedno stronnie złożone na barki samych pracowników*. Przeżywany kryzys wymaga pokrycia deficytu w drodze ofiarności całego społeczeństwa, a więc przez dopłaty ze Skarbu Państwa, a przedewszystkiem *przez odpowiednie dopłaty ze strony pracodawców*.

Rada Naczelna wypowiedziała się również przeciw nowelizowaniu przepisów ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Opinja angielska o planach niemieckich

Zbrojenia Rzeszy skierowane są przeciw Polsce

LONDYN. (P.A.T.). Pismo angielskie „Sunday Times" zbliżone do czynników rządowych, w artykule wstępnym, omawiając żądania Niemiec, stwierdza, że mogą one być zaspokojone, ale tylko wówczas, o ile Niemcy uznają, że Traktatu Wersalskiego nie można zmieniać jednostronnie.

O ile Niemcy zgodzą się z tem, że Traktat Wersalski obowiązuje ich, dopóki nie zostaną z niego zwolnione w drodze powszechnego porozumienia, to tylko wówczas mogą liczyć na poparcie w Anglji swych żądań równouprawnienia. Bez takiego zobowiązania konferencja czterech byłaby bezcelowa.

Francja pisze dziennik — winna zredukować swą potęgę militarną, ale równocześnie **Niemcy muszą zrezygnować z wszelkich planów wybudowania własnej potęgi militarnej, skierowanej przeciwko Polsce.**

Jest to zdaniem „Sunday Time s'a", jedyna droga wiodąca do pokoju i porozumienia.

Największe i najbogatsze miasto na świecie

Nowy Jork u progu bankructwa

LONDYN. (A.T.E.). Największe miasto na świecie, Nowy Jork znalazło się w trudnościach płatniczych. Pensje urzędników miejskich na 1 listopada nie będą wypłacone. Utrzymanie pomocy dla bezrobotnych, które pochłania wielkie sumy, jest wątpliwe.

Bankierzy odmówili udzielenia miastu pożyczki, żądając przedtem, aby władze miejskie wprowadziły w życie surowy program oszczędnościowy, przewidujący znaczne zmniejszenie płac urzędników, zaniechanie inwestycyj oraz konwersję pożyczek miejskich.

Irlandja niepodległą republiką?

LONDYN. (P.A.T.). Pisma londyńskie, omawiając niepowodzenie rokowań angielsko - irlandzkich, zgodnie stwierdzają, że de Valera w najbliższym czasie zdecydowany jest obwołać w Irlandji republikę, rozwiąże sejm i rozpisze nowe wybory pod hasłem odłączenia się od Wielkiej Brytanji. Gdy w wyniku wyborów de Valera uzyska taki mandat, nastąpi ogłoszenie niezależnej, niepodległej republiki irlandzkiej z de Valerą, jako pierwszym prezydentem.

Źródła irlandzkie zaprzeczają tym wiadomościom.

Oszukańcze praktyki zbankrutowanego kupca

Na wyzysku pisarzy zarobił 100.000 zł.

Gdy wpadają na wędkę różnych oszustów ludzie mało doświadczeni, to nic dziwnego, ale w danym wypadku miało się do czynienia z ludźmi inteligentnymi, na których zbankrutowany kupiec z Nalewek, Wolf Szeps zarobił w ciągu jednego roku około 100.000 złotych, żerując na ciężkiej pracy lekarzy - nauko wców.

Szeps założył firmę pod nazwą: Warszawska Ajencja Wydawnicza „Delta" (Elektoralna 26) z kapitałem zakładowym zaledwie 2.000 zł. Wydał „Podręcznik djagnostyki i terapji" dla doktorów. Lekarze, docenci i profesorowie w dobrej wierze stworzenia oryginalnej książki naukowej, chętnie szli mu na rękę i pracę swoją większość oddała zupełnie bezpłatnie, a tylko drobna część otrzymała śmiesznie małe honorarja w kwocie od 100 do 200 zł.

Wydawca podkreślał niejednokrotnie, że wypuszcza „podręcznik" ze względów patrjotycznych, ale jednocześnie nie zapominał i o sobie. Zamiast wydać 2.000 egz., **zezwolonych przez autorów, wydał 4.500 egzemplarzy po 25 zł. tom.**

Niezależnie od tego, bez wiedzy autorów, wydrukował z przygotowanych matryc drugi nakład i puścił te książki w świat. Zrobił to sprytnie. Wbrew obowiązującym przepisom, nie zaznaczył na książce, że jest to drugie wydanie, ażeby tym sposobem oszukać autorów i zagarnąć cały dochód dla siebie.

Na oszukańczy ten manewr autorzy wnieśli skargę do prokuratora, naskutek której Wolf Szeps wraz ze swoją żoną Marjem Szeps będą odpowiadali za oszustwo i pogwałcenie praw autorskich.

Niesumiennym wydawcą zajęły się władze śledcze, które zasekwestrowały w firmie „Delta" matryce, zatrzymując równocześnie nielegalnie wydane książki na terenie całej Polski.

Min. Zaleski w Paryżu

PARYŻ. (P.A.T.). Wczoraj o godz. 7.10 wiecz. p. min. spraw zagranicznych Zaleski przybył do Paryża.

Wybory do senatu we Francji

PARYŻ. (A.T.E.). Wczoraj odbyły się we Francji wybory uzupełniające do senatu. Stosownie do przepisów konstytucji co trzy lata odbywa się wybór jednej trzeciej senatorów. Wczoraj wybranych zostało 101 senatorów.

Uzyskali mandaty senackie m. in. Poincare, obecny minister wojny Paul Boucour i b. minister finansów Charles Dumout.

Podział mandatów z pośród 53-ch na 101) przedstawia się następująco: radykałowie 26, republikanie lewicowi 12, republikanie prawicowi 8, prawica 6, radykali prawicowi 1. Socjaliści według dotychczasowych wyników nie odzyskali ani jednego mandatu.

Wielki pożar w Łodzi

ŁÓDŹ. (Tel. wł.). Nocy ub. przy ul. Zimmera wybuchł pożar, który strawił budynek przeróbki drzewa Wolfa Kurtza, oraz część tkalni, mieszczącej się w tymże domu. Pożar ugaszono, jednakże nad ranem wybuchł ponownie w tkalni. Straty wynoszą około 150.000 złotych.

Jutro walczy Kusociński z Iso - Hollo

na dystansie 5 klm.

Zapowiedziany na wczoraj sensacyjny pojedynek Kusocińskiego — Iso Hollo na dystansie 5 klm. nie doszedł do skutku z powodu fatalnych warunków atmosferycznych.

Spotkanie odbędzie się jutro, t. j. we wtorek o 4 po poł.

Nowe przepisy o godzinach handlu

W najbliższych dniach ogłoszone będzie w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, nowelizujące dotychczasowe przepisy o godzinach handlu. Rozporządzenie, które wejdzie w życie w 14 dni po ogłoszeniu, zawiera szereg poważnych zmian obchodzących najszersze warstwy ludności.

Nowela przewiduje rozszerzenie godzin handlu dla samoistnych sklepów tytoniowych i opałowych do 12 godzin na dobę (dotychczas 10 godzin), dla wędliniarni, mleczarń i sklepów z pieczywem do 13 godzin na dobę (dotychczas 12).

Sklepy z owocami, wodą sodową, margaryną, napojami chłodzącemi i słodyczami, będą mogły handlować w czasie od 1-go maja do 31-go października we wszystkie dni w tygodniu od 9 do 23, a w czasie od 1-go listopada do 30-go kwietnia od 9 do 21 godziny. Budki i kioski będą mogły być otwierane wcześniej, aniżeli o godzinie 9-ej rano, muszą jednak uzyskać zezwolenie władz.

Nowe rozporządzenie reguluje sprawę sprzedaży ulicznej. Sprzedaż uliczna gazet i czasopism, żywych kwiatów oraz wyrobów tytoniowych będzie mogła odbywać się we wszystkie dni w tygodniu (dotychczas tylko w dni powszednie) od 7 do 23 godziny. Sprzedaż uliczna wszelkich innych towarów wykonywana będzie w godzinach otwarcia odpowiednich sklepów. Na zasadzie specjalnych upoważnień władz, dopuszczona będzie we wszystkich miastach sprzedaż wyrobów tytoniowych w porze nocnej.

Nowela wprowadza wreszcie poważne zmiany w dotychczasowych przepisach o handlu w niedziele i święta. Według nowego rozporządzenia będą mogły być otwierane w niedziele i dni świąteczne w godzinach od 7 do 10 rano sklepy spożywcze, wykupujące świadectwa 4-ej kategorji, mleczarnie, zajmujące się wyłącznie sprzedażą mleka i nabiału, kwiaciarnie oraz jatki z mięsem, chociażby w nich sprzedawano ubocznie wędliny.

W czasie od 1-go maja do 10-go września może być dozwolone w niedziele i święta hurtowa sprzedaż owoców od godz. 6 do 9-ej.

Sklepy tytoniowe w miejscowościach liczących poniżej 50 tysięcy mieszkańców, mogą być otwarte w niedzielę i święta od godz. 8 do 10, a w miejscowościach liczących powyżej 50 tysięcy mieszkańców od 8 do 10 oraz od 13 do 19 godz.

Bagdad — Kair — Jerozolima

Kpt. Karpiński w drodze powrotnej do kraju

KAIR. (P.A.T.). Wczoraj w niedzielę o godz. 4-ej przybył tu z Bagdadu kpt. Karpiński. Czas lotu przez pustynię był rekordowy — wynosił tylko 9 godzin. Po drodze lotnik napotkał burzę. Silnik pracował cały czas doskonale.

Karpiński powitany był na lotnisku przez personel poselstwa, przedstawicieli prasy i licznie zgromadzoną publiczność. Jutro rano Karpiński odlatuje do Jerozolimy.

Straszliwa tajemnica nocy poślubnej

Ucieczka z sypialni.—Długotrwała choroba nerwowa.— Śmiertelny skok do rzeki

(m. g.) Do dnia dzisiejszego kresowe miasto Równe żyje pod wrażeniem straszliwej tragedji, która rozegrała się w rodzinie P., ludzi cieszących się ogólnem poważaniem.

Tajemniczy dramat rozpoczął się w dniu, gdy urocza córka państwa P., 21-letnia Rozalja miała zawrzeć związek małżeński z synem miejscowego kupca, Leonem R. Po hucznej libacji weselnej, nowozaślubiona para udała się do swej sypialni, gdzie miała przeżyć pierwszą noc miłości. Była godzina 4-a nad ranem.

Nagle, około godziny wpół do piątej z sypialni wybiegła Rozalja. Była tylko w koszuli. Włosy miała rozrzucone, a w oczach czaił się obłędny strach. Służąca, ujrzawszy swą młodą panią, oniemiała.

Tymczasem Rozalja, narzuciwszy na siebie jakiś płaszcz, wybiegła na ulicę, a stąd do mieszkania rodziców. Można sobie wyobrazić przerażenie rodziców, gdy ujrzeli swą córkę u siebie, zamiast w domu męża. Na wszelkie pytania Rozalja nie dawała odpowiedzi, jedynie od czasu do czasu z ust jej wydobywały się urywane, krótkie okrzyki.

Wezwany rankiem lekarz, po zbadaniu Rozalji orzekł, że młoda kobieta jest chora nerwowo „Tylko spokój, unikanie wszelkich wzruszeń, może ją uratować" zakończył lekarz.

Od tej chwili Rozalja pozostała w domu u rodziców Oczekiwana poprawa nie następowała. Rozalja wpadła w głęboką melancholję i wreszcie, mimo rozpaczy rodziców, odwieziono ją do sanatorjum dla umysłowo chorych we Lwowie.

W sanatorjum Rozalja przebywała 10 miesięcy. Przed pewnym czasem, wskutek zgodnej opinji lekarzy, Rozalję wypisano z sanatorjum. Wróciła do domu.

Była cicha, spokojna. Z nikim nie rozmawiała, tylko snuła się z kąta w kąt. Rodzice obawiali się jej przypomnieć, że winna wrócić do męża. Grozę powiększał fakt, że młoda kobieta, doniedawna obdarzona pięknemi czarnemi włosami, była obecnie zupełnie siwa. Jakaś straszna walka musiała toczyć się w jej mózgu, skoro zdołała przepalić korzenie.

Pewnego dnia, gdy ojciec jak zwykle wszedł do pokoju córki, nie zastał jej. Wszelkie poszukiwania spełzły na niczem. Zawiadomiono policję. Rozpoczęły się gorączkowe poszukiwania w okolicznych lasach. Bez skutku.

I oto przed dwoma dniami pod mostem na rzece, w miejscu gdzie znajduje się mielizna, znaleziono zwłoki młodej kobiety. Wezwani rodzice rozpoznali swą córkę, Rozalję. Rozpacz ich nie miała granic.

Co skłoniło Rozalję do ucieczki z sypialni, czemu przypisać długotrwałą chorobę i dlaczego Rozalja skoczyła do rzeki — pozostaje zagadką.

Tajemnice swą, straszną i nie pojętą, zabrała do grobu. Jej mąż nie umie jej również wyjaśnić.

„Kasa Chora"

Kasa chorych, „kasa chora",
Urzędników cała sfora.
Trzy godziny załatwiają,
Osiem godzin rozmawiają.
Załatwiają tak ospale,
Żeby nie załatwić wcale.
Ciągle bójki, ciągle sprzeczki,
Gubią gońcy wciąż książeczki.
Krzyki, awantury, wrzaski,
Jakby tu leczyli z łaski.
Ach, niech szlag — tę „kasę chorą"!
Przecież za to forsę biorą,
Przecież za to forsę doją
I nikogo się nie boją.
Krzycz więc sobie choć do rana
Na takiego w „kasie" pana,
Gwiżdże na cię chłop morowy,
Bo on przecież etatowy.
A więc może nie pracować,
Tylko chorych irytować.
Za to jemu, chyba płacą.
Do kaduka! Poco, za co?!

Jan Dembosz.

Gdzie djabeł nie może, tam babę pośle...

Do najpopularniejszych adwokatów w Paryżu należą panowie Poncet i Pottelsberghe. Prowdzili oni wspólną kancelarję, zawsze zasiadali razem na ławie obrończej, byli doskonałymi wspólnikami i serdecznymi przyjaciółmi. A jednak spółka Poncet i Pottelsberghe rozpadła się, a to dlatego, że obaj adwokaci mieli żony.

Pani Poncet zauważyła, że małżonek jej, chętnie stałby się również wspólnikiem do łask żony Pottelsbergha i że ta okazuje mu wiele względów.

Postanawia tedy zemścić się na rywalce.

Kiedy w salonach Związku adwokatów odbywał się bal i żony wspólników siedziały blisko siebie przy stole, nagle Józefina Poncet odezwała się głośno:

— „Ma pani dziś pięknie farbowane włosy, droga przyjaciółko, madame Pottelsberghe.

Andrea Pottelsberghe zarumieniła się, aż do korzeni obrażonych włosów: „To mój zupełnie naturalny kolor!"

Pani Poncet była nieubłagana w swej złośliwości: „Czyżby więc kłamał fryzjer Savall, opowiadając, że co piątek traci trzy godziny czasu, by zatuszować pani siwiznę?"

Andrea Pottelsberghe syknęła przez zęby: „Za to oszczerstwo odpowie pani przed sądem".

Żony wspólników nie powtórzyły mężom o zajściu na balu. Nie radząc się małżonka adwokata, pani Pottelsberghe udała się do jego kolegi, konkurenta i powierzyła mu skargę do prokuratora o świadomie fałszywe posądzenie, tyczące się farbowania włosów.

Przed sprawą sądową pani Poncet również wzięła sobie obrońcę. Mężowie adwokaci dowiedzieli się o procesie swych żon, dopiero z gazet. Z błahej sprawy rozwijał się duży proces.

Pani Poncet wezwała na świadka Savalla, fryzjera, który poświadczył jej słowa. Adwokat pani Pottelsberghe kazał wezwać wszystkich pracowników zakładu fryzjerskiego „Savall" aby poświadczyli, że jego klientki nigdy nie widzieli.

Sala sądowa w czasie tej rozprawy była przepełniona. Publiczność śmiała się, jak na komedji. Spółka Poncet - Pottelsberghe poczuła się dotkniętą, obydwaj panowie skompromitowani. Panie wysłuchały gwałtownych wymówek od swoich mężów.

Andrea Pottelsberghe po scenie małżeńskiej dostała ataku histerji, a Józefina Poncet spazmów.

Wspólnicy stanęli po stronie żon. Po raz pierwszy wystąpili w sądzie jako przeciwnicy. Sprawa stała się poważną. Adwokat Pottelsberghe zarzucał żonie swego wspólnika, że przekupiła świadka fryziera Savalla, że ten składał przed sądem fałszywe zeznania. Adwokat Poncet powołał do sądu rzeczoznawcę, słynnego Antoin'a, by stwierdził, że włosy oskarżycielki są doprawdy farbowane.

Proces trwa — ale spółka mecenasów się rozpadła.

Wyścig ofiarności na rzecz bezrobotnych jest nakazem życia

Podrzucone dziecko przyniosło szczęście

(Za) Przed trzema tygodniami Jan Kapuściński zam. w Wolicy, przechodząc przez swe pole, natrafił na jakiś pakunek. Podniósł go i odniósł do domu, poczem zpowrotem poszedł do swego zajęcia, a gdy powrócił do domu wieczorem, zastał w izbie kilka kobiet, oglądających małe dziecko, które żona znalazła ukryte w kapuście w polu.

W czasie przeglądania zawartości pakietu, znalezionego przez Kapuścińskiego, między koszulkami była koperta, a w niej kartka, zawiadamiająca, że znaleziony chłopczyk ma 4 tygodnie, na chrzcie nadano mu imię Ludwika. Załączone do kartki były dwie ćwiartki loterji klasowej, które jak donosiła **kartka kupiła chrzestna dziecka** na szczęście. Pisząca kartkę matka usprawiedliwiała się, że do podrzucenia dziecka zmuszą ją bieda i głód.

Kapuścińscy zaopiekowali się życzliwie Ludwisiem, sprawili mu kołyskę, dobrze pożywili i mają zamiar go adoptować, mówiąc „gość w dom — Bóg w dom".

Przed kilkoma dniami Kapuściński przyjechał do Warszawy i, sprawdzając tabelkę wygranych, stwierdził, że na jedną z ćwiartek, które są własnością dziecka znalezionego, padła wygrana 20.000 zł.!

Po powrocie do domu Kapuściński zawiadomił o wszystkiem władze, i spodziewa się że zgłosi się matka, małego Ludwisia i zechce go zabrać zpowrotem.

RADJO

10.00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 12.10 Płyty gramofonowe. 16.00 Skrzynka pocztowa. 16.15 Lekcja języka francuskiego. 16.30 Płyty gramofonowe. 16.40 „Współczesna Francja o Chopinie". 17.00 Koncert w wyk. wychowańców Inst. Głuch. i Ociemn. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. 19.20 Skrzynka Pocztowa Rolnicza. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Skrzynka Pocztowa Techniczna. 20.15 Transm. z Filh. Warsz. Uroczystej Akademji ku uczczeniu 83-ciej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina. W przerwie wiadomości sportowe. **22.45 Muzyka taneczna.**

Wesoły Kącik

GOLIĆ SIĘ — NIE GOLIĆ



Otrzymałem niedawno następujący list:

„Szanowny Panie! Zwracam się do Pana. jako do znawcy kobiet, z prośbą o radę.

Mam lat 24. Po rodzicach odziedziczyłem tylko młodość. Moja matka była do 50 roku za „młodszą" w pewnym domu, a ojciec otrzymał w 60 roku życia emeryturę, jako „młodszy ogrodnik", w ogrodzie miejskim. I dlatego pewno wyglądałem zawsze bardzo młodo.

Pewnego razu ujrzałem w Saskim Ogrodzie, skromną pannę do dzieci. Ujrzałem i z miejsca się zakochałem.

Usiadłem przy niej i patrzyłem w nią jak w tęczę. Nie miałem odwagi się odezwać. Kręciłem się niespokojnie na miejscu.

Zauważyła to widocznie, bo uśmiechnęła się do mnie przyjaźnie i... nagle odezwała się pierwsza:

— Kawaler usiedzieć nie może, bo pewno potrzebuje... I się pewno wstydzi spytać, gdzie trzeba iść...

Zrobiłem się czerwony, jak burak.

— Ja... ja... — wyjąkałem z trudem.

— Nie ma wstydu... Niech kawaler idzie prędzej... Pierwsza aleja na prawo...

Wzięła mnie za chłopca, za małego chłopca. Jak jej miałem dowieść, że jestem dorosłym mężczyzną? Uciekłem, nie oglądając się za siebie...

Odtąd myślałem tylko o niej. I żeby wyglądać poważniej postanowiłem się nie golić. Nie goliłem się przez pół roku. Zapuściłem sobie wąsy i brodę.

I po upływie pół roku poszedłem znów do Saskiego Ogrodu. I ujrzałem znów moją ukochaną.

Usiadłem przy niej, jak wtedy, lecz tym razem zdobyłem się na odwagę.

— Pani — odezwałem się, — obserwuję panią już oddawna. Pani jest piękna...

Spojrzała na mnie chłodno.

— Wstyd—oburzyła się żeby taki stary piernik przystawiał się do młodej dziewczyny!

Wstała i odeszła...

Panie Redaktorze! Co mam robić, żeby zdobyć jej sympatję? Czy mam się znów ogolić?

Feliks".

Drogi Panie Feliksie!

Goleniem się nie przekona Pan kobiety, że nie jest pan jeszcze stary. Niegoleniem się nie przekona jej pan, że nie jest Pan już dzieckiem.

Kobiety to straszne niedowiarki.

Napoleon Sadek.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

OTRZYMAŁY PRACĘ

P. Aleksandra Paszyna, która za pośrednictwem naszej gazety szukała posady, może się porozumieć listownie z p. Stefanją Dmochowską Stacja Koło, ziemia Kaliska, bufet kolejowy. Pożądane przesłanie fotografji.

* * *

P. Irena Grabowska (Marymont 61) która za pośrednictwem „Ostatnich Wiadomości" szukała zajęcia, może się zgłosić do restauracji p. Zofji Karczewskiej, Wolska 66.

* * *

P. Wenta z Chełma, która za pośrednictwem „Ost. Wiadom." poszukiwała zajęcia, może się zgłosić (porozumieć listownie) do krawcowej w Warszawie, przy ul. Pańskiej 37 m. 28.

* * *

Marja Chruślińska, Ogrodowa 60, poszukując pracy za pośrednictwem „Ostatnich Wiadomości" otrzymała zajęcie u p. Janiny Malinowskiej, Sienna 76.

DOSKONAŁY PRACOWNIK

34-letni mężczyzna po 10 latach pracy biurowo - warsztatowej naskutek zlikwidowania przedsiębiorstwa został zredukowany. Doskonały pracownik, gotów podjąć się każdej pracy, za najskromniejsze wynagrodzenie, byleby nie zginąć z głodu. **Łaskawe oferty dla Wacława G.** 373

REPERACJA BIELIZNY

Młoda kobieta porzucona przez męża z małem dzieckiem — znalazła się bez środków do życia. Potrafi szyć i haftować. Mogłaby reperować zniszczoną bieliznę. Błaga o pomoc. Łaskawe oferty dla Jadwigi W. 373

RETUSZER PORTRETÓW

Bardzo zdolny retuszer portretów, posiadający znajomość pracy biurowej, władający językiem niemieckim — znajduje się bez zajęcia. Wraz z nim głoduje żona i dwoje dzieci. Nieszczęśliwy błaga o jakąkolwiek posadę, gotów zostać woźnym. Łaskawe oferty dla Józefa P. 393

Z Bogiem — do pracy!

Powstający do życia specjalnie dla pracującej ludności stolicy teatr Artystów zostanie dziś uroczyście poświęcony przez ks. Szkopowskiego. Podczas, gdy krople święconej wody padać będą na mury świeżo wzniesionego wspaniałego gmachu, artyści — jego twórcy i pracownicy — w duchu przysięgać będą solennie, że cały swój wysiłek skierują jedynie na to, aby służyć wiernie szerokim warstwom pracującej Warszawy, dając jej godziwy i niezbędny odpoczynek po ciężkiej całodziennej pracy i udostępniając jej zaspokojenie pragnienia piękna napojem z przeczystej krynicy Sztuki. Aby umożliwić wszystkim Wam, Czytelnicy nasi, bywanie w tym dla Was specjalnie wybudowanym teatrze Artystów (Karowa 18), ceny w nim będą bardzo niskie, bo już za 50 gr. otrzymacie tam dobre miejsce. Musicie wszyscy bezwarunkowo skorzystać z tej sposobności! Otwarcie teatru — w czwartek 20 b. m.

Uroczysta Akademja-Koncert ku czci Szopena

Dziś jako w dniu śmierci Mistrza, odbędzie się w sali Filharmonji Akademja-Koncert ku czci Szopena organizowana przez Komitet Dni Szopenowskich w Polsce, pozostający pod protektoratem p. Prezydenta I. J. Paderewskiego.

Akademję zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzplitej, Rząd oraz Korpus Dyplomatyczny. Akademję zagai Gen. K. Sosnkowski.

W programie udział biorą: p.p. Prof. Z. Rabcewiczowa, prof. Z. Drzewiecki, prof. Świdowicz oraz orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod batutą prof. J. Ozimińskiego, G. Fitelbelga i K. Wiłkomirskiego.

Początek o godz. 8 m. 15.

Bilety ulgowe dla szkół i organizacji do nabycia w Sekretarjacie Komitetu przy ul. Mokotowskiej 14 m. 2 parter, tel. 861-59, od godz. 8 do 19.

Odpowiedzi Redakcji

Do b. uczenic Szkoły Sióstr Felicjanek. Listu niepodpisanego nazwiskiem i bez podania adresu nie możemy wydrukować.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Gdy Gorczak wrócił do domu, zapytał:

— I cóż? Gdzie nasi staruszkowie?

— Odjechali — odparła Jasia ze smutnym uśmiechem i pośpieszyła zmienić temat rozmowy.

Lusia już nie spała, bawiła się czerwonym pajacykiem.

Gorczak spojrzał na nią i zamyślił się...

Za tydzień już mieli się przeprowadzić do domu fabrycznego. Narazie mieszkanie odświeżano.

Pracę u Wilewskiego już rozpoczął. Wychodził z samego rana. Na obiad wracał, poczem znów szedł do fabryki.

Jasia była teraz całemi dniami sama i ta samotność działała na nią kojąco. Miała przynajmniej spokój. Wiedziała, coprawda, że dochodzenie policyjne w sprawie stwierdzenia tożsamości dziecka nie ustało. Uspokojona wszakże co do milczenia Danków, nie przypuszczała, aby z jakiejkolwiek strony mogło jej jeszcze grozić niebezpieczeństwo.

A jednak groziło...

I to bardzo wielkie...

Pewnego dnia ni stąd ni zowąd zajechał przed jej domek powóz, z którego wysiadł Andrzej Wilewski. I to nie sam. Z żoną...

Była to tęga, starsza kobieta, wystrojona krzykliwie, prawdziwa prowincjalna elegantka. Ta sama, na której widok Jasia niegdyś zemdlała podczas lekcji.

Teraz ta pani już od trzech lat była żoną Andrzeja.

Przez całe trzy lata Jasia nie zamieniła ani słowa ze swoim pierwszym kochankiem.

Miała tajemne przeczucie, że ten człowiek jest dla niej nieżyczliwy i że stanie się powodem nowego jej nieszczęścia.

Tymczasem Wilewski wkroczył do niej wesoło i swobodnie, jakgdyby nigdy między nimi nic szczególnego nie zaszło. Troszeczkę zaledwie zaniepokoił się na widok zmieszania Jasi. Tyle tylko, że zlekka opuścił oczy...

Czytał w gazetach o Lusi. Nawet nie domyśliłby się, zapewne, o jakiem dziecku mowa, gdyby nie znalazł przy okazji nazwiska Jasi. Poza tem przemknęło w gazetach, że poszukiwania skierowano na Lubelszczyznę. Wiedział, że Jasia stamtąd pochodzi.

Odrazu więc sobie pomyślał:

— A może tak dziewczynka to właśnie dziecko... Jasi?

Poczem dodał:

— I moje?

Zdecydował się szybko:

— Muszę to sprawdzić... I jeżeli jest tak, jak myślę, wtedy... o, wtedy, Jasia jest w moich rękach... na mojej łasce!...

I uśmiechnął się zjadliwie...

Nie przestawał kochać Jasi. Była to, zresztą, nie miłość, lecz tylko ta sama, co dawniej, zła namiętność, dzika, rozszalała, gorąca, lecz nic z sercem wspólnego nie mająca, cała tylko na zmysłach oparta. Namiętność ta była jeszcze podniecona pogardą, z jaką kochanka go porzuciła i stroniła od niego, oraz nienawiścią, jaką musiała dla niego żywić... Gdy ją teraz ujrzał w izdebce nędznej, ale schludnej, ubogiej, wydała mu się piękniejszą może, niż kiedykolwiek. Aż mu krew uderzyła do głowy... Dawne pożądanie odżyło w całej pełni, spotęgowane jeszcze długą rozłąką.

Powiedział sobie:

— Będzie znów moja, jak niegdyś. Chcę, muszę ją mieć za wszelką cenę!..

Jasia musiała widocznie wyczuć, co się dzieje w duszy Wilewskiego, bo spojrzała na niego z najwyższą nieufnością. Spojrzenia ich skrzyżowały się. W spojrzeniu Jasi było wszakże tyle przerażenia, że Wilewski powiedział sobie odrazu:

— Nie ulega żadnej wątpliwości!.. To moje dziecko.

Pani Wilewska tymczasem wzięła dziecko na kolana. Starała się je pozyskać dla siebie pieszczotami, ale daremnie. Dziecko, przerażone widokiem nowych twarzy, wyrwało się i rozpłakało.

Jasia musiała uspakajać Lusię, Wilewska zaś tymczasem zachwalała gorąco Jasię, mówiąc:

— Jak to ładnie z pani strony. Mimo biedy, jaką u państwa widzę, zaopiekowaliście się tym podrzutkiem. Ale cóż... nie dacie rady na dłuższą metę... Chciałabym wam ulżyć... Chętnie wezmę to dziecko na wychowanie. Mała ma trochę dzikie oczy, ale taka śliczna i milutka. U mnie będzie jej bardzo dobrze. Jestem przekonana ,że przyzwyczai się do mnie równie szybko, jak do pani.

Wetschnęła głęboko... Potem znów zawołała Lusię, wabiąc ją przyniesionemi zabawkami. Lusia stopniowo oswajała się z przybyłą. Wkońcu już się nie sprzeciwiała, gdy Wilewska znów ją wzięła na kolana, pieszcząc ją i całując.

Spojrzawszy tkliwie na Jasię, Wilewska odezwała się:

— Widzi pani, tak sobie pomyślałam: dzieci nie mam, bardzo być może, że już nie będę miała. Smutno mi bardzo bez dziecka. Powiedziałam sobie więc, że jeżeli po jakimś czasie nikt nie zgłosi się po to dziecko, które mąż pani uratował, mogłabym może wziąć je do siebie, nawet zaadoptować, aby nosiło nasze nazwisko i nie uchodziło za podrzutka, jakiem jest. Prawda, Andrzeju, że dziecku byłoby u nas bardzo dobrze? — zapytała zwracając się do męża.

— Ależ, tak, duszko — odrzekł Wilewski. — Wiesz, zresztą, że zgadzam się z tobą zawsze, nie odmawiając żadnej twojej prośbie. A już szczególnie w tym wypadku, gdy chodzi o tak dobry uczynek...

Jasia zbladła i nie miała siły rzec słowa. Serce waliło jej, jak młotem.

Tymczasem Wilewska mówiła dalej:

— O, tak to prawda, gdy chodzi o dobry uczynek, o miłość bliźniego, jesteś zawsze pierwszy i zdumiewasz mnie swoją gotowością do najdalej idących poświęceń...

Zwracając się ponownie do Jasi, Wilewska rzekła:

— Więc jakby się pani na to zapatrywała? Nie jesteście państwo zamożni. Mąż pani popełnił niemało szaleństw. Zdaje mi się nawet, że lepiejby pani zrobiła, zostając się w swoim czasie na stanowisku guwernantki Helenki. Ale ostatecznie, mniejsza o to, co się stało, już się nie odstanie. Nie mówmy o tem...

— Bardzo słusznie — odparła Jasia, — nie mówmy o tem, tem bardziej, że nigdy nie narzekałam na swój niedostatek i jestem z mężem bardzo szczęśliwa.

— Może, bardzo możliwe... Ale zawsze dziecko wymaga opieki, a to kosztowne. Im starsze, tem więcej kosztuje... Zresztą, państwo chyba nie mają zamiaru trzymać tego dziecka u siebie stale?

— Póki nikt uprawniony się nie zgłosi, dziecku u nas niczego nie zbraknie.

— Czy i mąż pani jest tego zdania?

— Nie wiem. Nie pytałam go jeszcze o to.

— Prędzej czy później nastąpi dzień, w którym trzeba się będzie zdecydować.

— Narazie jeszcze nie nastąpił.

— Tem lepiej, bo mamy czas do namysłu. Zwracam pani uwagę, że znam się na dzieciach. Wystarczy spojrzeć na oczy małej, aby przewidzieć, że dziecko będzie dzikie, krnąbrne. Trzeba będzie je pilnować całemi dniami. Pani nie będzie w stanie tego uczynić. U mnie zaś będzie miała guwernantkę, która jej nie będzie spuszczała z oka. Sama, zresztą, będę dziecka starannie doglądała, bo przecież właściwie nie mam nic innego do roboty. Dziecko będzie się wychowywało w dobrobycie, nawet zbytku, będziemy je uczyć, kształcić, kochać, jak własne. Sama pani chyba zrozumie, że to dla dziecka lepiej...

Jasia siedziała, jak na rozpalonych węglach. Zwłaszcza, gdy czuła na sobie spojrzenie Wilewskiego, który ją oczami jakby rozbierał do naga.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

„NAPIĘTNOWANA"

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Miljony! Miljony!

Potężna pięść Niemca Schmelinga zwaliła na ringu w Madison Square Garden „żywą przeszkodę" Mickey Walkera — który miał nie dopuścić zuchwałego Maxa do stóp tronu bokserskiego świata. Obliczenia fachowców i kawiarnianych polityków spełzły na niczem, a Niemiec może być dumny ze swego zwycięstwa przez techniczny nokaut. Obecnie Schmeling, choć przed kilku miesiącami zdegradowany, stał się znów niebezpieczny.

Amerykanie woleliby bowiem, aby konkurentem ich mistrza, Sharkeya był każdy, ale... obywatel U. S. A.! Świadomość, że tron pięściarski świata mógłby (o zgrozo!) dostać się w ręce europejczyka wywołuje poza oceanem paroksyzm histerycznego gniewu. Stawiają więc przed Schmelingiem nowe przeszkody. Musi on rozegrać mecz ze zwycięzcą spotkania Carnera — Baer i dopiero wówczas stanie do decydującego starcia z Sharkeyem który niezbyt słusznie wydarł mu ciężko zdobyty tytuł. Gigantyczne to spotkanie odbędzie się w lutym 1933 r.

Z drugiej strony, sądząc z głosów prasy, Amerykanie pragną jaknajbardziej wyzyskać Schmelinga aż do chwili meczu z Scharkeyem gdyż Niemiec zdobył niebywałą popularność. Taki mecz z Walkerem zgromadził około 50 tysięcy widzów, którzy zapłacili słone bilety wstępu, byle tylko oglądać Schmelinga!

W tych warunkach chciwi manażerowie liczą, że następny mecz Niemca zgromadzi podwójną liczbę widzów, że gdy nadejdzie dzień spotkania z Scharkeyem, w Nowym Jorku nastąpi... wyludnienie, gdyż conajmniej 150.000 osób zaleje trybuny w Madison Sqnare Garden. To jest jedna strona medalu. Ta bardziej, ponętna, różowa.

Menażerowie, ze znanych tylko im powodów, chcą zapomnieć o szalejącym kryzysie i sądzą że przeciętny obywatel ostatniego dolara wyda na mecz, choćby później nie miał na chleb.

W każdym razie Amerykanie wiele sobie obiecują po Schmelingu. Ma on dostarczyć miljony dolarów, które od czasu wielkich meczów „tygrysa" — Dempseya i Tuneya — przeszły do historji.

(Miecz. Gór.)

Imprezy niedzielne w stolicy

Warszawianka — 22 p. p. (Siedlce) 2:2 (2:). Teren rozmokły nie pozwolił na prowadzenie normalnej gry. W każdym razie siedlczanie zasłużyli na zwycięstwo, gdyż byli lepsi. Bramki zdobyli Piliszek i Królewiecki, oraz dla 22 p. p. — Sadalski i Biegański. Sędziował p. dr. Lustgarten doskonale. Widzów 3.000.

Skra — Widzew 3:3 (0:3). Dzięki ambitnej grze zdołali warszawianie wyrównać.

Unja (Lublin) — komb. Makabi, Gwiazda 3:2 (2:0). Mecz nie był interesujący.

W czasie zawodów zapaśniczych K. S. Sztekker — YMCA., Nalewajski (Legja) uzyskał w podnoszeniu ciężarów wynik 85 klg. co stanowi rekord Polski w kategorji „piórkowych".

Pruszków. Znicz — Widzew (Łódź) 5:1. Sensacyjna klęska Łodzian. Mecz odbył się w sobotę.

Na trasie Henryków — Nowy Dwór (50 klm.) odbył się bieg kolarski o tytuł mistrza robotniczych klubów żydowskich. Pierwsze miejsce zajął Kurnik (Jutrznia) 1 godz. 22 min. 30 sek., 2) Glattner (Gwiazda) 1 g .23 min. Poza tem w biegu dla junjorów na 15 klm. zwyciężył Siedlecki (niestow.) w czasie 30 minut.

Telefonem z kraju

Kraków. Garbarnia — Polonja 6:1 (3:1). Smoczek zdobył 4 bramki!

W. Hajduki. Ruch — Legja 1:0 (1:0).

Lwów. Czarni — Wisła 2:2 (1:1).

Łódź. Ł. K. S. — Cracovia 4:1 (1:1).

Poznań. Warta — Pogoń 4:1 (1:0). Odbyło się tu walne zebranie Polsk. Zw. Boks. Prezesem został p. Baranowski, kpt. zw. — Kościelski. W meczu hokeja ziemnego H. C. Breslau (Wrocław) pokonał Czarnych 3:1.

Katowice. O mistrz. l. F. C. — Orzeł 5:4, Chorzów — A. K. S. 2:1.

Lwów. W meczu bokserskim Lechia pokonała reprez. **Czerniowiec** (Rumunja) **12:2.**

Mecze o wejście do ligi: Legja (Poznań) — 1 p. p. leg. 1:0 (0:0), Podgórze — Polonja (Przemyśl) 1:0 (1:0).

Kulisy sportowe

Reprezentacja piłkarska Polski, która rozegra mecze we Włoszech, oparta jest na szkielecie drużyny przeciw Rumunji. Zespół ma być uzupełniony Ciszewskim, Kosokiem i Wilczkiewiczem.

Wałach, bramkarz Gwiazdy, znów wyjechał do Francji. Wróci zapewne latem, na „gościnne występy".

Z wielkim naprężeniem oczekiwane jest nadzwyczajne zgromadzenie P. Z. P. N., które ma zająć się odwołaniem Czarnych. Świat sportowy oczekuje wyroku ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Kusociński, mimo nęcących zaproszeń na starty zagranicą, nie weźmie w b. r. udziału w żadnych zawodach.

W Wiedniu rozpoczął się doroczny turniej zapaśników zawodowych. Na liście zgłoszonych figuruje Garkowienko, który reprezentuje... Rosję! Albo jest to... omyłka, albo złośliwość prasy, lub też wina Garkowienki. Rzecz ta wymaga wyjaśnień.

Sensacyjny proces sądowy z oskarżenia Kusocińskiego przeciwko „Wiadomościom Literackim" o obrazę, budzi zainteresowanie w szerokich kołach. Z ramienia Kusocińskiego wystąpi głośny adwokat.

W chwili obecnej wre zacięta walka o zdobycie jaknajlepszych bokserów z... prowincji między C. W. S. a Skodą. Obydwa kluby mogą się poszczycić wcale niezłym doborem nowych sił.

O zakończeniu piłkarskich mistrz. kl. A. w stolicy, narazie zapomniano. Jeszcze miesiąc, a śnieg pokryje boiska! Zapewne mistrz. zakończone zostaną na wiosnę, ale r. 1933-go.

29 b. m. zostanie rozegrany w Radomiu mecz piłkarski Warszawa — Radom. Sądząc z dotychczasowych wyników, Warszawa nie zawiedzie i... przegra!

Największe szanse do tytułu mistrza kl. B. w Warszawie posiada — Orzeł.

Co słychać zagranicą

WIELKI MECZ PIŁKARSKI

Na ostatniem posiedzeniu Międz. Zaw. Pił. Noż. zastanawiano się nad sprawą zorganizowania sensacyjnego meczu. Po dłuższych debatach wysunięto projekt urządzenia spotkania między reprez. kontynentu a Anglia. Potężna ta impreza, wymagająca wielkiego nakładu pieniędzy, byłaby niewątpliwie niecodzienną atrakcją. Ale narazie jest to tylko projekt.

ZNÓW KONFLIKT

Francuski zawodowy klub piłkarski, F. C. Mulhausen zaangażował słynnych graczy niemieckich: Kressa, Engelhardta i Engla, którzy jak wiadomo zostali zdyskwalifikowani przez Zw. Niemiecki. W związku z występem wspomnianych graczy w barwach francuskiego klubu, utrzymują, że dojdzie do konfliktu midzy piłkarskiemi związkami Francji i Niemiec.

NIEMIECCY „AMATORZY"

Welokrotny mistrz piłkarski Niemiec, Hertha (Berlin) wplątany został w sensacyjną aferę. Oto kilku graczy wystąpiło z pretensjami o odszkodowanie za niedotrzymanie umowy. Zrozumiałe zupełnie, że gdy wiadomość ta dostała się do prasy, wybuchł skandal. Zobaczymy, jaki rezultat weźmie cała ta sprawa.

Październik
18
WTOREK
Łukasza

Wsch. sł. g. 5·59 — Zach. sł. g. 16·46

Przepowiednie astrologiczne.

Zachować ostrożnoćć w poważnych trauzakcjach finansowych i haudlowych zwłaszcza z zagranicą. Dowiemy się dzisiaj o zamachu ua jednedo z działaczy politycznych.

Ubogi rolnik wygrał 25 tys. zł.

Jak się dowiadujemy znowu w ostatnim ciągnieniu padła wygrana na premjówkę inwestycyjną na Nr. 2886-50 zł. 25.000 zakupioną na raty w znanej ze szczęścia instytucji w Gospod. Banku Spółdzielczym w Krakowie, ul. Florjańska 55. Nadmienić wypada, że szczególnym szczęściem cieszy się Gosp. Bank Spół., gdyż już kilkakrotnie mieliśmy do zanotowania cały szereg wielkich wygranych idące w setki tysięcy złotych; które przypadły klijentom wymienionego Banku na zakupione na raty obligacje Państwowe.

Uczeń szewski zbrodniarzem.

W Gr. Neukirch na Śląsku Opolskim zanotowano w ostatnim czasie kilka większych pożarów, które przyprowadziły wiele rodzin do zupełnej ruiny materjalnej. Śledztwo wykazywało zawsze podpalenie, podpalacz jednak zawszezdołału mknąć Dopiero przy ostatnim pożarze, jaki wybuchł onegdaj w Gr. Neukirch, ujęto podpalacza, którym okazał się 16-letni uczeń szewski Diebel. Przyznał się on do 10 podpaleń, których dokonał z chęci przypatrywania się wybuchającym płomieniom i akcji ratowniczej straży ogniowej.

Chciał zamordować żonę we śnie

Dozorcą domu przy ul. Glinianskiej 9 we Lwowie, jest Szymon Moskwa, z zawodu ślusarz, liczący 46 lat, ojciec 3 dzieci.

Wczoraj wieczorem przyszedł Mokswa pijany do domu. Żona spała już. Zbudził ją i wszczął z nią kłótnię.

Rano wstał wcześniej od żony w celu wykonania zbrodniczego planu. Nie mając niczego innego pod ręką. Mokswa chwycił szczotkę osadzoną na żelaznym drążku i drążkiem tym uderzył kilkakrotnie śpiącą w głowę. Pod wpływem bólu żona obudziła się i poczęła prosić męża, by przestał ją bić, a kiedy to nie pomogło katowana kobieta poczęła wołać pomocy. Dalsze jednak razy zadały na jej głowę, z której popłynęła krew, tak dalece, że straciła przytomność.

Mokswa myśląć że zabił żonę przestał ją bić, poczem zamierzał wyjść z domu. Krzyki pobitej oraz głośne wołanie o pomoc dzieci zwabiły sąsiadów, którzy wpadłszy do domu przytrzymali nieludzkiego brutala.

Samobójstwo oficera

Podporucznik Edward Okapień zam. w Stryju wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życia. Powód samobójstwa nieporozumienia na tle stosunków rodzinnych.

KRONIKA KRAKOWA

Morderstwo na weselu

Wczoraj przed trybunałem w sądzie okręg. karnym odbyła się rozprawa o zbrodnie zabójstwa i zbrodnie ciężkiego uszkodzenia ciała. Na ławie oskarżonych za te czyny zasiedli dwaj bracia a to, Ignacy Tur l. 22, robotnik, i Karol Tur l. 16 bez zajęcia. Sprawa przedstawia się następująco: Dnia 19 czerwca 1932 odbywało się huczne wesele w Jaworznie na Podłężu u Anastazji Głowackiej. Goście weselni zaczęli się raczyć obficie monopolką. Koło północy trochę podpici bracia Turowie jako nieproszeni goście w targnęli w raz z kolegami do domu w którym odbywała się w całej pełni zabawa i poczęli szukać awantury. Na zwróconą uwagę przez gospodynię by się wynieśli rozpoczęła się bójka która przeniosła się na pole gdzie goście weselni podzielili sią na dwa obozy w której widać było przy księżycu noże, sztylety i węże gumowe. Karol Tur widząc że jego brata Ignacego, partja przeciwna przewróciła na ziemię i poczęła okładać, pobiegł do domu i o parę kroków porwał sztylet z kredensu i podbiegłszy do brata który w międzyczasie powstał, podał mu sztylet którym Ignacy uderzył Władysława Buczka w lewą pierś skutkiem czego Buczek na drugi dzień zakończył życie. Również został ugodzony nożem Jan Ochmański i Jan Bula. Na wczorajszej rozprawie Ignacy Tur nie przyznał się do winy a tłomaczy się tem że był pijany nie wie o tem że miał nawet nóż w ręku. Karol Tur przyznał się do winy że podał bratu nóż lecz znając Buczka który dwa lata temu zamordował niejakiego Knapika bał się o niego. Po zeznaniach świadków i wywodach prokuratora i obrońców trybunał skazał Ignacego Tura na 2 lata c. w. wliczając mu areszt śledczy, zawieszając mu karę na przeciag lat 3. Karola Tura sąd uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przewod. s. o. dr; Stuhr wotował s. o. dr. Solecki i Zacharski. Bronił I. Tura adw. dr. Aschenbrenner K. Tura adw. dr. Haubenstock.

Szajka złodziei rowerowych
przed sądem w Krakowie

Wczoraj przed s. o. dr. Pilarskim zasiadła szajka amatorów cudzych rowerów. Na ławie oskarżonych zasiedli Wład. Pietryka l. 20 pomocnik murarski Józef Wąsik l. 19 robotnik, Wład. Kowal l. 30 bez zajęcia. Osk. są o zbrodnię szeregu kradzieży rowerów na terenie Krakowa i Oświęcima. Dalej akt oskarżenia zarzuca paserstwo Wilhelmowi Kąckiemu l. 25 fotografowi Andrzejowi Wronie l. 31 monterowi, Stefanowi Adamaszkowi l. 27 robotnikowi, Adolfowi Ratlerowi false Blitzerowi l. 21, tapicerowi, Antoniemu Gonce l. 19 pom. piekarskiemu, Andrzejowi Wąsikowi l. 27 parkieciarzowi, Władysławowi Sałasowi l. 21 blacharzowi, Henrykowi Goduli l. 23 ślusarzowi. Wład. Pietryka Józef Wąsik Jan Godula i Wład. Kowalski są to nałogowi złodzieje specjaliści od rowerów którzy są karani od 5 do 15 razy.

Rowery kradzione przerabiali i przemontowywali sprzedając je paserom, którzy potem sprzedawali w rozmaitych miejscowościach. S. o. dr. Pilarski po przeprowadzonej rozprawie wydał następujący wyrok mocą którego skazał oskarżonych:

Wład. Pietryka na 1 rok c. w. z pozbawieniem praw ob. na przeciąg 2 lat.

Józefa Wąsika na 18 m. c. w z pozb. praw. obyw. na przeciąg 2 lat.

Jana Godulę na 8 m. c. w.

Wład. Kowala na 10 m. c. w.

Henryka Godulę na 6 m. c. w. z zawieszeniem na 3 lata.

Wilhelma Kąckiego na 6 m. c. w. z zawieszeniem na 3 lata. Ratlera Adolfa na 2 tyg. aresztu z zawieszeniem na przeciąg l. 2. Gondka A. na 14 dni bez zawieszenia, A. Wąsika na 1 m. c. w. z zaw. na 2 lata, W. Sałasa na 1 m. c. w. z zaw. na 2 lata, Wronę i Adamaszka uwolnił od winy i kary.

Oskarżał prok. dr. Przytulski. Bronili Godulę i Kąckiego adw. dr. Kohane, Wronę adw. dr. Bulwa.

Zabiła swego ojca

Wczoraj w nocy rozegrała się w Łodzi przy ul. Piwnej straszna tragedja. Zamieszkały w tym domu 56 letni Rudolf Tim, nałogowy alkoholik, stale maltretował swą żonę 50-letnią Marjannę, oraz córkę 22-letnią Stanisławę. Obydwie musiały utrzymywać dom, a ponadto Tim dopomagał się od nich pieniędzy na wódkę.

Dziś Tim wrócił do domu w stanie podchmielonym i począł się znęcać nad żoną. W pewnej chwili chwycił siekierę i usiłował nią zarąbać żonę. Potem jednak zmienił zamiar i począł żonę dusić.

Córka, będąc świadkiem tej sceny, w obronie matki chwyciła siekierę i kilkakrotnie uderzyła nią ojca w głowę. Tim przewieziony został do szpitala, zaś córkę aresztowano.

Krwawe pobicie świadka po wyjściu z sądu

Bańkow Michał odpowiadał wczoraj w sądzie w Krościenku za popełnioną kradzież, przyczem jako świadek oskarżenia występował Konstanty Werułkiewicz ze Szlachtowej, którego zeznania przyczyniły się do zasądzenia Bańkowa. Z zemsty za złożenie niekorzystnych zeznań po wyjściu ze sądu Bańkow zaczail się na gościncu na powracającego do domu Werułkiewicza i pobił go tak dotkliwie, że ten stracił przytomność. Za czyn ten skazany został obecnie na 4 miesiące więzienia.

Podczas sprzeczki usiłował zabić syna

W rodzinie Kolabińskich w Uściecziu pod Zaleszczykami powstała onegdaj kłótnia pomiędzy ojcem a Synem. Zdenerwowany ojciec chwycił w pewnym momencie dubeltówkę i mierząc w głowę syna, wystrzelił. Na szczęście chybił celu, gdyż kula przeszła obok. Posterunek policji spisał protokół z ojcem, który chciał zabić syna i skierował sprawę do sądu.

Nowy Wiceprezes Sądu Ok. k. w Krakowie

Jak się dowiadujemy wicepr. Sądu Okr. karnego w Krakowie został dotych. sędzia śledczy dr Bolesław Czuchajowski.

Bezczelni i dowcipni złodzieje ukradli kasę ogniotrwałą

Kroniki kryminalne często notowały rozbicia kas jednak nie zanotowano wypadku ukradzienia kasy ogniotrwałej. Tymczasem taki wypadek jest obecnie yrzedmiotem dochodzenia prokuratorskiego urzędu w Warszawie. We wsi Bielawy niewykryci sprawcy dostali się do urzędu gminnego t zabrali wielką kasę odniotrwałą, którą załadowano na przygotowany wóz.

Kasę nazajutrz znaleziono rozbitą w lesie. Łupem złodziejów padło 2400 zł. Jedynie co pozostawili w kasie to oznakę wójtowską i... 2 zł. oraz liścik, że suma ta ma pokryć koszty przewiezienia kasy z powrotem do Bielaw.

Majster fabryczny złodziejem

Właściciel fabryki tasiemek Gustaw Posner w Warszawie, zameldował policji o systematycznie dokonywanej w jego fabryce kradzieży gotowych fabrykatów.

Podejrzenie padło na majstra fabrycznego Franciszka Bohma u którego znaleziono podczas rewizji znaczną ilość rzeczy skradzionych w fabryce.

Bobm sprzedawał kradzione tasiemki niejakiemu Adamowi Bryle, którego również aresztowano i wspólnie z nieuczciwym majstrem osadzono w areszcie.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Pemsta

TEATR BAGATELA

Tęcza nad Krakowem

REPERTUAR KIN

Atlantic: Pociąg samobójców
Promień: Indyjski Grobowiec
Słońce: Kochauka apasza
Sztuka: Musisz być moją
Uciecha: Buster się żeni
Swit: Wyspa tajemnic
Wanda: Zemsta nietoperza
Adrja: Ułani, Ułani
Apollo: Kochaj mnie dziś.

Radjo

G. 12.10 Płyty gram. 13.00 Kom. meteorolog., 16.15 Odczyt, 16.30 Płyty gram., 16.40 Odczyt, 18.00 Muz. taneczna, 18.45 Rozmaitości, 19.15 „Stary Kraków, 19.30 Feljeton.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 22, Pl. Zgody 18, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29-listopada 5, Dietla 76.

Nieudałe zgwałcenie kobiety

Na Annę Węchowską, podążającą na jarmark z Ludyni do Właszczowej, napadł nieznany osobnik, który usiłował ją zniewolić.

W ostatniej chwili na krzyk napadniętej nadbiegło kilku wieśniaków. Zwyrodnialec zbiegł.

Karambol z autem ciężarowym

Wczoraj o godzinie 11 w południe ciężarowe auto wojskowe Zbroj. 4, — 4103, wjeżdżając w ulicę Aleja Stowackiego najechało na słup telegraficzny. W aucie znajdowało się prócz szofera dwóch sierżantów W. P. i kilkoletni chłopczyk. Wskutek uderzenia słup został całkowicie zniszczony.

Ta nienawiść do słupa prawdopodobnie wskutek całkowitego zaćmienia szofera była na miejscu wypadku rozmaicie komentowana.

Syn zamożnych rodziców strzela do kochanki—służącej

W Lubrańcu rozegrała się krwawa tragedja miłosna między 19-letnim Jakóbem Szmenderem a jego kochanką 20-letnią Itą Szefnerówną, zatrudnioną w charakterze służącej u rodziców Szmendera.

Między młodymi trwał od dłuższego czasu bliższy stosunek, czemu się gorąco sprzeciwiali rodzice Szmendera.

Ni stąd ni zowąd na tem tle doszło między kochankami do kłótni w trakcie której Szmender strzelił do Szefnerówny, przyczem kula wybiła kilka zębów, raniąc język i dolną wargę, przebijając na wylot policzek.

Nieszczęśliwą służącę w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Szmendera aresztowano.

Straszna śmierć kobiety pod kołami pociągu

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na peronie pierwszym dworca katowickiego, rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg pewna kobieta. Koła parowozu odcięły nieszczęśliwej głowę, która potoczyła się kilka metrów.

Przy denatce nie znaleziono żadnych papierów. Śledztwo prowadzi [illegible] policji dworcowej.

Przed uroczystościami ku czci St. Wyspiańskiego

Znany artysta-rzeźbiarz Karol Hukan wykonał już w gipsie projekt tablicy pamiątkowej, która umieszczona będzie na domu przy pl. Marjackim 8, tam gdzie Wyspiański stworzył arcydzieło „Wesele". Projekt artysta oddał już do odlewu w bronzie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA [illegible] ul. Na Groblu 7 — Telefon 173-07 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 [illegible] Prenumerata [illegible] zł 3.— wraz z odnoszeniem do domu.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiat[illegible] [illegible] Drukarnia Monopol. Kraków, Na Gródku